

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne 5 „
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ

TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracja
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413
i Kasa Teatralna.

Kraków 21 stycznia.

W Sobotę benefis ulubionego komika pana Alberta Eker. Daną będzie słynna komedia **Kapelusz słomiany**, (*Le chapeau de paille d'Italie*), grana z niesłychanym powodzeniem na wszystkich europejskich scenach, a przełożona dla krakowskiej sceny przez Marcina Kopytko. Sympatya jaką posiada w Krakowie p. Eker, jest rękojmią, że i tegoroczny jego benefis będzie świetny. Prócz benefisyanta, wezmą udział w tem przedstawieniu pp. Benda, May, Urbanowicz, Heneman, Szymański, Podwyszyński, Wojdałowicz itd. itd.

* * *

W poniedziałek odbyła się próba czytana ze słynnego dramatu *Hrabina de Sommerive* przełożonego z francuzkiego przez p. Tadeusza Czapelkiego. Dramat ten, który ukazał się w Paryżu zaraz po ostatniej wielkiej wojnie, zrobił tam nie małe wrażenie a następnie grany był kilkadziesiąt razy w Wiedniu w *Stat Theater* pod dyrekcją p. Laubego. *Hrabinę de Sommerive* wybrała na swój benefis panna Urbanowicz. Utalentowana artystka odegra trudną, ale piękną rolę Alicji.

* * *

Pan Siedlecki da drugie przedstawienie magiczne podczas szóstej maskarady. W najbliższym numerze zamieścimy program.

* * *

Odbywają się próby z tragedji *Halma Begum Somru*, która daną będzie na dochód naszej znakomitej artystki pani Hoffmannowej.

* * *

Dyrekcya naszego teatru ma zamiar przedstawić komedię p. Lubowskiego *Nietoperze*, która takim cieszy się powodzeniem w Warszawie.

TEATR.

Dwa światy, dramat O. Feuilleta w 5 aktach, tłumaczenie p. Z. Sarneckiego.

W ostatnich czasach wielu pisarzy zagranicznych, starało się, bądź w komedji, bądź w dramacie rozwiązywać kwestję, którą sobie i Feuillet obrał za osnowę utworu pod tytułem „*La belle au bois dormant*.”

Jedni wyszli mniej lub więcej zwycięzko niż drudzy z założonego sobie zadania, ale żadnemu nie udało się dotrzeć do rozwiązania sztuki, któreby zarazem i ową kwestję tak ważną a trudną zarazem, rozwiązywać mogło.

I Oktawiusz Feuillet, mimo talentu i wprawności pióra nie zaszedł dalej od swych współrywali, nie zdołał wypowiedzieć ostatecznego słowa pojednawczego, i zjednoczenia ścierających się „*Dwóch światów*.”

Sztuka Feuilleta należy bez zaprzeczenia do utworów lepszych, a przynajmniej głębszą myśl noszących, jakimi czasy ostatnie tak nas chojnie obdarzyły, jej myślą przewodnią przedstawić ścieranie się świata dawnego, świata tradycji, pojęć zacofanych, beczynności, ale świata zarazem, gdzie poezja miała jeszcze swój zakątek, a świata nowego, bez przeszłości, o ideach postępowych, świata pracy, ale któremu materya-

lizm główną podwaliną. Z jednej strony rodzina margrabiów de Guy-Chatel, hrabiów de Pennmarch i wiernych poddanych, jak Hoël, — z drugiej Jerzy i Ludwika Morel, i zastęp od nich zależnych kowali. Zaczepnie występuje Jerzy, majątny pracą ojca, a swą jeszcze bardziej zubożony, grozi margrabiemu usunięciem z zamku obdłużonego gwałtem, jeśliby sam nie ustąpił. Bogatemu kowalowi zachciewa się dawnej siedziby margrabiów, a że silniejszy ekonomicznie, oparty na niezwalczonej broni, bo na kapitale, więc zwycięstwo niechybnie na jego przeważy się stronę.

Cała waga sztuki zawarta w rozmowie Morela i margrabięgo przed usunięciem się z zamku. W niej obie partye wypowiadają sobie swe zasady, a bronią tego, co w swem wnętrzu jako świętości chowają. Obie mają słuszność, choć tak wręcz są sobie przeciwne; ten Morel co głosi zasadę pracy, oświecania ludu, podnoszenie dobrobytu a zarazem zdeptania wszystkiego, co nie idzie z jego postępem, co jest przesadą, zawada, wydaje się wyrazem rozsądku, każdy z nas to czuje, choć i czuje zarazem, że jemu jeszcze czegoś niedostaje; siostra Morela, to kobieta praktyczna, czynna, energiczna, ale jeszcze to kobieta niekompletna. Z drugiej strony Margrabia przyznaje słuszność Morelowi, ale dodaje: ja waszym współnikiem być nie mogę, ja potrzebuję stawy dla mego ducha, dla mojej fantazyi, ja znam jeszcze świat poezji, zachwyty, a może urojeń, a wy mi to wydzieracie; dla mnie święte przodków mych imiona, świętem miejsce gdzie się rodzili, świętymi groby, co ich szczątki kryją, a wy to burzycie, boście są ludzie dzisiejsi, a my przeszłość mamy poza sobą; jakie te sympatyczne, jak przemawiające do każdego co serca się nie wyzuł, ale czy to wystarcza by człowiek był całym człowiekiem?

Nie, trzebaby z obu tych światów wziąć po lepszej części, trzebaby wynaleść drogę, by te odrębne żywioły, co się dziś ścierają mogły się porozumieć, wesprzeć się, zjednoczyć. Rozwiązanie dramatu, tą być powinno drogą, a czy jest nią zawarcie dwóch ślubów, Ludwika i Oliviera, a Morela i Blanki?

W ciągu sztuki intryga miłosna jedynie między Morelem a Blanką jasno występuje, drugiej trzeba się domyślać, jedynie scena w baszcie może trochę na myśl wprowadzić, że Olivier Ludwice nie jest obojętnym.

Tak na zakończenie mamy dwa śluby, nieprzyjaciele rzucają się sobie w objęcia, walka ustała, między nimi, spodziewać się należy, ale czy to sposób wyjścia dla ogółu; czy to rozwiązanie zawilej sprawy, jak ścieranie się tradycji z postępem? czy to jedyna recepta na ukojenie ran zobopólnych? Nie, i dla tego też zakończenie dramatu, mimo wiele pięknych scen i miejsc pełnych efektu, jest najslabszem i niewystarczającym.

Co gry artystów i ogólnego wykonania, to bez najmniejszej stroniczości powiedzieć można, że takowa wypadła bardzo dobrze, a całość gładko.

Benefisant był margrabią w całym znaczeniu, wyberna a sympatyczna charakterzycza, dobre maniere, godność w dykcji połączyły się tego wieczora, aby do wielu kreacyj wybornych p. Bendi dołączyć i rolę margrabięgo Guy-Chatel.

Pan Wardzyński miał wprawdzie rolę największą, wymagającą wiele ciepła i czucia, wyszedł jednak zwycięzko, a w scenie rozmowy z Olivierem był bardzo dobrym; jedynie wykrzyk w końcu sztuki był nieco dyssonancją w całości.

Pani Parżnicka była przesliczna, jako piękna uśpiona, gra jej wzbudzała największą sympatję, w ogóle, a mianowicie w scenie opuszczania, rozmowy w lesie z Morelem i w scenie walki wewnętrznie, tak artystycznie oddanej, walki w której serce zwycięża i piękna Blanka rękę Morelowi oddaje

Pani Hoffmann jako siostra Morela, miała początkowo rolę nie bardzo sympatyczną, ale potem gdy ratuje Oliviera, gdy razem z nim chce stawić czoło podburzonej massie robotników, gdy wreszcie prosi i błaga Blankę za bratem, wyrosła w postać tak szlachetną i wielką, że musiała każdego pozyskać dla siebie; umiejętne stopniowane, oddanie uczuć, które nią władały, piękna i żywa scena przed klasztorem, znalazły oddźwięk w słuchaczach, cała sala przyklasnęła jednomyślnie, oddając cześć pracy i talentowi.

Reszta ról mniejszych nie wpływających na bieg dramatu, oddana była dobrze, harmonizując z całością. Tu wyszczególnił się p. Szymański, który z tak nieznaczącej roli stworzył typ zapleśniałego szlachcica niezgadającego się z panującym prądem.

Również należy powiedzieć to samo o p. Wolskiej.

Wystawa o ile środki pozwalają, była staranna, podziękować tylko powinniśmy dyrekcji za trudy poniesione, aby nam dać sposobność spędzić jeden więcej wieczór miły i korzystny w teatrze.

St. Kremler

Inseraty.

HENRYK ŻYCHOŃ

Rynek, Spiski pałac Nr. 28,

otrzymał świeży transport
ORDERÓW DO KOTYLIONA

i prawdziwej

WODY KOŁOŃSKIEJ.

Prócz tego ma na składzie Fisharmonie grające duże i małe, albumy różnej wielkości i wszelkie potrzeby piśmienne.

Ceny stałe i umiarkowane.

KAMELIE I BUKIETY

ubrania salonów,

KORONY ŚLUBNE

są do nabycia każdego czasu, ulica Grodzka Nr. 67.

J. Dumaire,



Abonament Nr. 22.

Nr. porządkowy 65.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 21 Stycznia 1875 r.

**Dramat w 3 aktach, oryginalnie napisany przez
Adama Asnyka:**

ŻYD

OSOBY:

- | | | |
|-------------------------------|---|-------------------|
| Jakób Weinberg | — | Pan Benda. |
| Władysław Leliwski | — | Pan Szymański. |
| Natalia, jego żona | — | Pani Hoffman. |
| August Skierski | — | Pan Wardzyński. |
| Pokrzywska, krewna Władysława | — | Pani Wolska. |
| Róża, jej córka | — | Panna Urbanowicz. |
| Służący Władysława | — | Pan Bogucki. |
| Służący Weinberga | — | Pan Słonarski. |

Rzecz dzieje się we Lwowie w r. 1873.

CENA MIEJSC: Łoża parterowa lub I^{go} piętra 6 złr. — Łoża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w łoży parterowej lub I^{go} piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galeryja 30 cent.

Początek o godzinie siódmej.